

Spustek, Irena

Jan Baudouin de Courtenay a carska cenzura

Przegląd Historyczny 52/1, 112-126

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

IRENA SPUSTEK

Jan Baudouin de Courtenay a carska cenzura

Petersburg — wielki ośrodek naukowy — siedziba cesarskiej Akademii Nauk, stowarzyszeń naukowych i wielu uczelni wyższych, z których szczególnie dobrą sławą naukową cieszyły się instytuty politechniczne i medyczne, skupiał również wielu uczonych, często światowej sławy, pochodzenia polskiego, którzy niejednokrotnie, mimo wieloletniej pracy w Cesarstwie, zachowali żywy kontakt z życiem polskim. Oto nazwiska pracowników naukowych wyższych uczelni petersburskich — Polaków w 1915 roku. Wśród profesorów Uniwersytetu widzimy światowej sławy filologa Baudouina de Courtenay, wieloletniego profesora tegoż Uniwersytetu, członka Akademii Nauk i wielu towarzystw naukowych. Profesorem Uniwersytetu i członkiem Akademii jest również od wielu lat związany z Petersburgiem wybitny filolog i historyk Tadeusz Zieliński. Na Uniwersytecie pracuje historyk literatury i archiwista Stanisław Ptaszycki oraz prawnik i socjolog Leon Petrażycki. Poza tymi najwybitniejszymi naukowcami wykłada cały szereg Polaków: słynny matematyk Julian Sochacki, psychiatra Konstanty Chyliński, fizyk Stanisław Borowik, chemik Zdzisław Pogorzelski, orientalista Kotwicz.

Na Politechnice Petersburskiej pracuje matematyk, docent Wiktor Staniewicz, na wydziale hydrauliki pracownikiem naukowym jest Józef Jeśmian.

W Instytucie Dróg i Komunikacji — jednym z czołowych instytutów Petersburga, pracuje znany chemik, Henryk Merczyng. Laborantem jego jest Alfred Rundo. W tymże Instytucie pracuje jeszcze kilku Polaków: Albin Czczot, Andrzej Pszenicki, Marian Lalewicz, Kunicki.

Ekskluzywny Instytut Inżynierów Cywilnych zatrudnia Adama Dietricha, Bronisława Prawdzika oraz Stefana Gałęzowskiego i Stanisława Wróblewskiego.

W Instytucie Technologii pracują Kazimierz Smoleński i Józef Podlewski. Asystentem na wydziale lotniczym jest Witold Jarkowski, a na wydziale chemii — Władysław Jarkowski.

W Instytucie Elektrotechnicznym zatrudniony jest Leon Staniewicz.

W Instytucie Górniczym pracuje geolog Karol Bohdanowicz i geodeta generał Kowerski. Adiunktem Instytutu jest Henryk Czczot — asystentem Piotr Szapirer.

W Naukowym Komitecie Górniczym pracuje Leonard Jaczewski.

Również wśród pracowników naukowych Instytutów Medycznych nie brak Polaków. W Akademii Medyko-chirurgicznej profesorem anatomii

jest dr Jan Szawłowski, balneologiem dr Stanisław Zaleski, profesorem farmakologii — dr Przybytek. Docentami Akademii są dr Władyczek, dr Zenon Orłowski oraz dr Zdzisław Sowiński.

W Medycznym Instytucie im. W. Ks. Heleny Pawłowny pracuje prof. dr Józef Ziemecki, który jednocześnie wykłada w Instytucie Psycho-neurologicznym. W tym ostatnim pracuje również dr Walenty Goryniewski.

W Szkole Inżynierii Wojskowej pracuje Marian Peratiatkowicz.

Lista ta zresztą nie jest pełna i obejmuje tylko bardziej znane podówczas nazwiska ¹.

Te niejednokrotnie wieloletnie kariery naukowe Polaków w stolicy Imperium tłumaczą się przede wszystkim ograniczeniami i atmosferą panującą w rosyjskim szkolnictwie wyższym w Królestwie oraz wielkim zapotrzebowaniem na kadry naukowe uczelni i instytutów badawczych w Cesarstwie. Polacy w zasadzie byli tam traktowani życzliwie i nie czyniono im trudności w pracy naukowej. Najczęściej byli to zresztą wychowankowie uczelni w Cesarstwie, którzy po skończeniu studiów tam pozostali.

Bezwzględnie najwybitniejszą z tych postaci, zarówno pod względem rangi w nauce światowej, jak też jako człowiek i myśliciel był Jan Baudouin de Courtenay. W przededniu wojny, ów członek Rosyjskiej Akademii Nauk i wielu towarzystw naukowych rosyjskich i zagranicznych, profesor zasłużony stołecznego uniwersytetu, rzeczywisty radca stanu, kawaler wielu orderów, 68-letni starzec skazany zostaje na dwa lata twierdzy za wydaną przez siebie broszurę w jęz. rosyjskim „Nacjonalnyj i terytorialnyj przyznak awtonomii“ ². Jeden z najwybitniejszych uczonych polskich związany był właściwie od początku swej działalności naukowej z uniwersytetami rosyjskimi ³. Skończył wprawdzie Szkołę Główną w Warszawie, gdzie otrzymał stopień magistra nauk historycznych i filologicznych, ale jako wybijający się uczeń, został wysłany na stypendium naukowe warszawskiego okręgu szkolnego do Moskwy i Petersburga na roczny staż. W Petersburgu otrzymał on tytuł mgra językoznawstwa porównawczego i został w 1870 roku privat-docentem Uniwersytetu. Pozostawał w Petersburgu przez rok. Po powrocie z zagranicy, gdzie uzyskał stopień doktora nauk filozoficznych w Lipsku, otrzymuje docenturę państwową na Uniwersytecie w Kazaniu w 1875 roku — podówczas jednym z poważniejszych ośrodków naukowych w Rosji. Jednocześnie na Uniwersytecie w Petersburgu otrzymuje tytuł doktora językoznawstwa za swą pracę o dialekcie rieżańskim, wyróżnioną nagrodą im. Uwarowa przez Akademię Nauk. Zostaje też profesorem nadzwyczajnym, a w 1876 r. profesorem zwyczajnym Uniwersytetu w Kazaniu. Okres kazański to wyczerpująca praca pedagogiczna, wychowanie całej plejady słynnych później językoznawców rosyjskich „szkoły kazańskiej“: Kruszewskiego, Bogorodzickiego, Bulicza. Jednocześnie jest to okres twórczych poszukiwań i zakładania podwalin pod nową szkołę językoznawczą, opracowywania nowych metod badaw-

¹ „Dziennik Petersburski“ z 7 i 10 lipca 1915.

² Iwan Boduen de Kurtene, *Nacjonalnyj i terytorialnyj przyznak awtonomii. Poswiaszczajetsja wsiem patriotam*, Sankt Petersburg 1913.

³ Dane dotyczące działalności J. Baudouina de Courtenay oparte są na materiałach z następujących zbiorów archiwalnych: Centralnyj Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw Leningrada [CGIAL], Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw Leningradskoj Oblasti [GIALO], Archiw Akademii Nauk SSSR w Leningradzie.

czych, które zyskały mu sławę światową. W tym też czasie, w ramach delegacji zagranicznych i wyjazdów wakacyjnych, bada dialekty południowo-słowiańskie. Za swe prace otrzymuje złoty medal Akademii.

Bierze udział w licznych zjazdach naukowych międzynarodowych, zostaje członkiem wielu towarzystw naukowych.

W roku 1883 po rocznym pobycie za granicą, gdzie opracowuje swoje wnioski z badań nad dialektami południowo-słowiańskimi, zostaje wybrany profesorem zwyczajnym Uniwersytetu w Dorpacie. W Kazaniu bowiem, po początkowo przyjaznych stosunkach, zraża sobie stopniowo groźno profesorskie właśnie swym nowatorstwem, walką z dogmatyzmem naukowym środowiska. Charakter profesora, jego otwartość, jasne i niedwuznaczne wypowiadanie swoich opinii, uczciwość i bezkompromisowość utrudniają mu stosunki z tamtejszym otoczeniem⁴. Również w Dorpacie zaczyna wkrótce razić go wąski szowinizm niemiecki tego środowiska. Toteż w 1890 r. prosi o przeniesienie do innego Uniwersytetu. Prośbę swą motywuje ciężkimi warunkami materialnymi. Rzeczywiście nawet u szczytu jego sławy naukowej towarzyszą mu poważne troski materialne, obarczony jest bowiem liczną rodziną, bez reszty zaś pochłania go pasja badawcza, nie zostawiając czasu na dodatkowe prace zarobkowe. Ma w tym okresie już nominację na kierownika katedry sanskrytu na Uniwersytecie Jagiellońskim⁵. Przenosi się do Galicji w 1894 r. Zostaje członkiem rzeczywistym Krakowskiej Akademii Umiejętności i przewodniczącym komisji lingwistycznej Akademii. W Krakowie spędza pięć lat. Popada tam zresztą w konflikt z reakcyjną opinią społeczną miasta ze względu na swój światopogląd i bezkompromisowość⁶. Toteż gdy skończyła się jego umowa, wraca do Petersburga w 1900 r. Zostaje tutaj privat-docentem, a od 1901 r. profesorem zwyczajnym Uniwersytetu. Jednocześnie z chwilą jego powrotu do Rosji Uniwersytet w Kazaniu wybiera go na swego członka honorowego. W trzydziestolecie swej pracy zostaje profesorem zasłużonym Uniwersytetu Petersburskiego. Od 1897 roku jest też członkiem-korespondentem rosyjskiej Akademii Nauk.

Zresztą honory te nie szły w parze z jakąś radykalną poprawą sytuacji materialnej. Prowadził, jak sam pisze, tryb życia „inteligentnego proletariusza“.

W przededniu wojny ten światowej sławy uczonej, który doszedł do najwyższych godności naukowych w Rosji, został dwukrotnie postawiony w stan oskarżenia w związku ze swymi publikacjami.

Petersburski Komitet do Spraw Cenzury uznał za przestępcze wydanie w Petersburgu w 1912 r. książki Baudouina de Courtenay „Polskiej język srawnitelno s russkim“ i polecił nałożyć areszt na cały nakład książki

⁴ Ciekawą charakterystykę zawiera list akademika W. Radłowa przyjaciela i ucznia Baudouina do akademika A. Szachmatowa, Archiw Akademii Nauk, zespół 134, nr inw. 1, teczka 429.

⁵ Zachowała się korespondencja, w której w związku z tą nominacją ambasador Austro-Węgier zapytuje rosyjskie MSZ o „sylwetkę moralno-polityczną“ profesora. CGIAL zespół 733 (Min. Oświaty), nr inw. 150, teczka 625.

⁶ GIALO zespół 14 (Uniwersytet Petersburski), nr inw. 1, teczka 9473, k. 10. Sytuacja w środowisku krakowskim i konflikt uczonego rysuje W. Najdus, *Szkice z dziejów Galicji 1900—1904*, Warszawa 1958, s. 288. Baudouin skarży się w liście do Feldmana na „społeczno-narodową“ cenzurę Akademii Umiejętności, którą określa jako bardziej rygorystyczną od carskiej. Szerzej o tych sprawach pisze również Ułaszyn, *J. Baudouin de Courtenay, charakterystyka ogólna uczonego i człowieka*, Poznań 1934.

(2 000 egz.). Ponieważ książka już się rozeszła, rozpoczęto poszukiwania. Rewizja w mieszkaniu uczonego nie dała spodziewanych rezultatów, gdyż część egzemplarzy wysłano już za granicę lub przekazano w ręce prywatne. Większość nakładu udało się jednak wycofać.

Cóż mogło być przestępczego w podręczniku uniwersyteckim gramatyki porównawczej? Okazuje się, że chodziło o teksty polskie mające ilustrować poszczególne kwestie gramatyczne i ułatwiać naukę języka polskiego. Autor umieścił bowiem w książce swe myśli, aforyzmy, wyjątki z broszur, najczęściej na tematy światopoglądowe, społeczne, moralne i polityczne, głównie wyjątki ze swej wydanej w Krakowie w 1898 roku broszury „Myśli nieoportunistyczne“. Baudouin de Courtenay sądził, że w ten sposób uda mu się przekazać je młodzieży uniwersyteckiej, za pomocą podręcznika gramatyki, a więc książki, która nie powinna zwrócić na siebie zbytnej uwagi cenzury.

Zamieścił tam szereg fragmentów o treści antymilitarystycznej, wypowiedzi przeciwko karze śmierci, dyskryminacji religijnej, aforyzmy będące wyrazem jego poglądów na sprawę etyki i religii, jego przekonań o wyższości moralności świeckiej nad religijną. Ciekawe, że alarm podniósł Kazański Tymczasowy Komitet Cenzury, który zwrócił uwagę na artykuł w gazecie „Kazanskij Telegraf“ — „Pod sztandarem językoznawstwa poznawczego“. W artykule zawarta została ocena książki Baudouina de Courtenay. Redaktor gazety miał jednak wątpliwość, czy można zacytować przekłady poszczególnych aforyzmów ze względu na ich „przestępczą“ treść i zwrócił się ze swymi wątpliwościami do cenzury. Na interwencję Kazania Zarząd Główny Cenzury polecił Petersburskiemu Komitetowi Cenzury zrewidować decyzję pozwolenia wydania książki. Jednocześnie gubernator Kazania donosi ministrowi Spraw Wewnętrznych, że w księgarniach sprzedawana jest tak „występna“ książka, w której dopatrywał się „zuchwałego braku szacunku dla władzy zwierzchniej i wezwania do obalenia ustroju państwowego“⁷. W dodatku książka ta przeznaczona jest dla młodzieży. Petersburski Komitet Cenzury początkowo nie przyznał się do winy twierdząc, że trudno dopatrzeć się w książce jakichkolwiek cech przestępczych. Szerzej referujemy te perypetie, ponieważ są one dość charakterystyczne. Częstość bowiem władze prowincjonalne okazywały się czujniejsze od cenzury stołecznej. Sprawa powróciła do Zarządu Głównego, który powołał specjalnego eksperta. Ten wydał prawdziwie salomonową decyzję. Analizując szczegółowo aforyzmy twierdził wprawdzie, że teksty o treści antywojennej, które szczególnie zaniepokoiły gubernatora kazańskiego, nie noszą charakteru przestępczego, ponieważ są to rozważania ogólne, nie wzywają bezpośrednio np. do nie-subordynacji żołnierskiej i że „niestety“ dzieła o podobnej treści są w Rosji publikowane. Podobnie rzecz się ma z potępieniem praw wyjątkowych i różnic religijnych. Jednakże znalazł sposób utracenia broszury. Zakwestionował mianowicie jeden z aforyzmów jako „zniewagę pisma świętego“. Chodziło o aforyzm potępiający antysemityzm, w którym Baudouin de Courtenay pisał ironicznie, że „jedynie usprawiedliwienie antysemityzmu można było znaleźć chyba tylko w pragnieniu zemsty za obrazę naszych poglądów moralnych przez potworne legendy biblijne urągające wszelkiemu poczuciu prawdy i sprawiedliwości“.

⁷ CGIAL zespół 776 (Głównoje uprawnienie po diełam pieczati), nr inw. 10,teczka 639.

Cenzor pisze dalej, że ponieważ Baudouin de Courtenay uważał za właściwe wykorzystanie pracy naukowej dla propagowania tendencji niemających nic wspólnego z tematyką pracy, nie ma prawa żądać, aby oceniać jego książkę tylko z punktu widzenia naukowego. Nawiązując do słów Baudouina, który nazywał siebie „inteligentnym proletariuszem“, pisze ironicznie, że „nawet inteligentny proletariusz“ nie może naruszać bezkarnie zasad prawa kryminalnego.

Sąd jednak widocznie nie chciał zrozumieć intencji Komitetu, gdyż uznając, że nieszczyśny aforyzm należy usunąć i do czasu wykonania tego utrzymując areszt nałożony na broszurę, przerwał rozprawę przeciwko autorowi wyrokując, że „autor nie miał zamiaru znieważać Starego Testamentu“.

Rozpoczęto wtedy poszukiwania egzemplarzy książek, w których poagał wydatnie sam autor licząc się z możliwością udostępnienia książki po usunięciu zakwestionowanej partii. Komitet Cenzury zwlekał oczywiście ze zdjęciem aresztu, motywując to niedostarczeniem wszystkich egzemplarzy. Ponieważ jednak Baudouin de Courtenay udowodnił, że większość tych egzemplarzy została wysłana za granicę i nalegał na zdjęcie aresztu ze względu na pilne zapotrzebowanie na ów podręcznik ze strony studentów, Komitet Cenzury po kilku miesiącach targów zgodził się na udostępnienie książki⁸. Tak zakończyła się pierwsza rozprawa sądowa przeciw Baudouinowi de Courtenay.

Dużo poważniejsza jednak była sprawa, wynikła z opublikowania przez Baudouina de Courtenay w jęz. rosyjskim napisanej jeszcze w 1907 r. broszury pt. „Nacjonalnyj i territorialnyj przyznak awtonomii“. Autor, który do końca swoich dni żywo zajmował się walką z dyskryminacją i uciskiem narodowym, w jakiegokolwiek formie on by się nie przejawiał, dał wyraz swoim poglądom na toczącą się w latach rewolucji 1905 r. dyskusję nad kwestią narodową i sprawą kryteriów autonomii. Baudouin de Courtenay stoi bowiem na stanowisku uznania autonomii terytorialnej z zabezpieczeniem, oczywiście, praw narodowych mniejszości. Praca będąca protestem przeciwko uciskowi narodowemu w państwie carów, rozważa zagadnienia autonomii i federacji z punktu widzenia wymogów i interesów państwa współczesnego, wykazując absurdalność i szkodliwość rosyjskiej centralizacji i jej hamujące rozwój działanie.

Ciekawe, że i w tym wypadku nie cenzura pierwsza spostrzegła „kramolę“, ale podobnie jak w wypadku poprzednim, denuncjacja gazety zwróciła uwagę na wydawnictwo. Rolę denuncjatora odegrał prawicowy „Głos Rusi“, który zresztą specjalizował się w swoim dziale bibliograficznym w szpiegowaniu i denuncjacji. Szczególne oburzenie autora notatki wzbudziła profesorska ranga, tytuł radcy stanu i odznaczenia jakie posiadał autor. Gazeta ostro atakowała również ministra oświaty i kuratora za brak czujności.

Wkrótce potem w lutym 1914 r. rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko Baudouinowi de Courtenay. Akt oskarżenia zarzucał, że autor nawołuje w swej broszurze do buntu przeciwko państwu, a to poprzez postulowanie zasady pełnego równouprawnienia narodowości, zniesienia centralizacji — „obalenia molocho państwowości“. Drugi punkt aktu oskarżenia zarzucał rozsiewanie kłamliwych i oszczerczych informacji o działalności

⁸ Usunięcia owego aforyzmu dokonano w drukarni polskiej Adama Smolińskiego w Petersburgu.

instytucji państwowych. Zarówno obrońca jak i sam oskarżony wykazywali, że broszura nie ma na celu nawoływania do gwałtów, gdyż byłoby to sprzeczne ze światopoglądem autora. Baudouin de Courtenay zaznaczał, że nie żywi zarzucanej mu nienawiści do Rosji, że broszura jego ma na celu uzdrowienie panujących stosunków, a nie zniszczenie kraju.

Sąd w pierwszej instancji uznał Baudouina winnym z § 1 art. 129, tzn. za podżeganie do obalenia siłą istniejącego ustroju i wydał surowy, jak za przestępstwo w druku, wyrok — dwa lata twierdzy. Uchyłono natomiast drugą część oskarżenia — zarzut rozsiewania fałszywych informacji. Baudouin został aresztowany na sali sądowej, sąd zgodził się jednak na złożenie kaucji w wysokości 6 000 rubli. Obrońca Babiański wniósł natychmiast żadaną sumę i profesora uwolniono.

Wyrok wywołał bardzo silne wrażenie. Słuchacze uniwersytetu manifestacyjnie składali wyrazy współczucia profesorowi. Słuchaczki Wyższych Kursów Żeńskich urządziły mu owację. Studenci chcieli uchwalać protesty, ale Baudouin prosił na łamach „Dziennika Petersburskiego“, aby tego nie czyniono. Również postępową prasę rosyjską oburzała się na surowy wyrok sądu. „Dzień“ z dnia 3 marca 1914 zamieścił artykuł, w którym omawia ogromne zasługi profesora dla nauki rosyjskiej. Półoficjalna „Rossija“ w artykule wstępnym ostro zaatakowała obrońców Baudouina de Courtenay.

Profesor Baudouin de Courtenay umieścił na łamach „Dziennika Petersburskiego“ list otwarty, w którym serdecznie dziękuje wszystkim osobom i grupom społecznym za wyrażone współczucie i pomoc, zaznaczając, że proponowali mu ją nawet „nieprzyjaciele polityczni“⁹.

Wniesiono do Izby Sądowej skargę kasacyjną, którą popierać miał w Senacie znany adwokat i obrońca w sprawach politycznych, Gruzenberg. Jednocześnie jednak prezes sądu, który rozpatrywał w pierwszej instancji sprawę profesora, Kraszennikow, wniósł *vetum separatum* wobec decyzji sądu, domagając się uznania go winnym, również i z zarzutów dotyczących rozsiewania fałszywych informacji. W kwietniu 1914 r. Departament Kasacyjny Senatu pozostawił bez skutku skargę Gruzenberga, jednocześnie zaś II Wydział Petersburskiej Izby Sądowej rozpatrzył ponownie sprawę Baudouina de Courtenay w związku z *vetum separatum* Kraszennikowa. Obrońcą profesora był Aleksander Babiański. Akt oskarżenia przytaczał poszczególne fragmenty z broszury, w których autor oskarżał władze rosyjskie o organizowanie pogromów, dławienie praw narodowościowych itp. Prokurator w ostrych słowach zarzucał oskarżonemu „obłudę i niewdzięczność“ wyliczając zaszczyty, jakie spotkały go w Rosji i domagał się najostroższych sankcji. Obrońca Babiański udawadniał, że nie ma mowy o fałszywych wiadomościach dyskredytujących władze, że fakty podane w broszurze rzeczywiście miały miejsce, chociaż w ostatnich latach zaistniały pewne zmiany na lepsze. O nieuwzględnianiu interesów grup ludności, przypomniał Babiański, świadczy zresztą chociażby ostatnia sprawa Samorządu Miejskiego w Królestwie.

Przechodząc do motywów, jakie kierowały autorem, Babiański stwierdza, że właśnie troska o dobro wszystkich obywateli i narodów państwa spowodowała napisanie broszury. Wiele miejsca poświęcił Babiański w swej obronie charakterystyce Baudouina de Courtenay jako uczonego.

⁹ „Dziennik Petersburski“ z 16 marca 1914.

Polemizuje on z oskarżycielem i udawadnia, że sława światowa Baudouina de Courtenay, wkład w rozwój nauki, opracowanie nowej szkoły językoznawczej, ofiarna praca pedagogiczna w Rosji, wychowanie całej plejady uczonych, są jego ogromnymi zasługami względem Rosji. Broszura o konieczności równouprawnienia i autonomii narodów, to wniosek jaki płynie z jego prac naukowych nad językami poszczególnych narodów. Babiński powołuje się na obszerną bibliografię prac Baudouina w pięciu językach europejskich. Wreszcie — istotne dla charakterystyki atmosfery, a może i obrońcy — przypominając, że Baudouin de Courtenay wywodzi się od Ludwika IX, że jego przodkowie brali udział w wyprawach krzyżowych, stwierdza z emfazą: „pochodząc z rodu dawnych rycerzy stanął w szeregach rycerzy demokracji“.

Baudouin de Courtenay ironicznie dziękuje sądowi na początku swego wystąpienia za to, że tym razem nie wytykano jego „obcoplemienności“ jako dowodu przestępstwa. Przemówienie swe skierowuje przeciwko zarzutowi nienawiści do Rosji i obłudy. Zarówno jego działalność na polu nauki i oświaty w Rosji, jak i sama broszura wypływają nie z nienawiści, ale z troski.

Wyrok sądu był skazujący. Miało to zresztą raczej znaczenie moralne. Skazano bowiem Baudouina de Courtenay na dwa miesiące więzienia w ramach poprzedniego wyroku. Motywacje: kłamliwość, fałszywe informacje, obłuda względem państwa, miały na celu zdyskredytowanie moralne uczonego.

Minister Oświaty przesyła do rektora Uniwersytetu list z zawiadomieniem o wyroku i z żądaniem, aby Baudouin de Courtenay podał się do dymisji. 18 października 1914 r. składa on prośbę o dymisję. Tak kończy się jego wieloletnia praca na Uniwersytecie Cesarskim w Petersburgu ¹⁰.

Restytuowanie w prawach profesora Uniwersytetu nastąpiło dopiero po rewolucji lutowej, w kwietniu 1917 r. wraz z grupą innych profesorów przesładowanych przez reżim carski, m. in. z Timiriazewem.

Akademia Nauk postanowiła interweniować w sprawie Baudouina de Courtenay — swego członka. Osądzenie na dwa lata twierdzy sędziwego starca, znanego światu uczonego, wywołało zresztą oburzenie za granicami Rosji, było nowym dowodem dławienia wszelkiej myśli postępowej i nauki w Rosji, było dowodem tego, że przed wszechwładzą ucisku policyjnego nie zabezpieczają największe zasługi.

Interwencja w tej sprawie nie była jednak prosta, nie wystarczyły przecież ewentualne zeznania w sądzie, czy oficjalna charakterystyka sylwetki Baudouina jako człowieka i uczonego. Interwencja mogła być skuteczna tylko poprzez sam aparat władzy. Należało dotrzeć do ministra sprawiedliwości, aby zmienić sam charakter aktu oskarżenia, z którego złośliwego i tendencyjnego tonu zdawano sobie sprawę. Interweniować w Ministerstwie Sprawiedliwości Akademia mogła tylko drogą służbową tzn. poprzez Ministerstwo Oświaty. Na czele obu Ministerstw stali w tym czasie zajadli reakcjoniści, Szczegłowitow i Kasso ¹¹. Złożony wniosek o kasację wyroku stwarzał możliwość takiej interwencji. Sama prośba o kasację wyroku była wynikiem akcji podjętej przez Akademię po naradzie akademików: Szach-

¹⁰ CGIAL zespół 14, nr inw. 1, teczka 9473 (Iwan Boduen de Kurtene), s. 163.

¹¹ Obaj reakcjoniści byli również zaciekłymi wrogami Polaków. W czasie późniejszych dyskusji w rządzie nad sprawą przyszłego ustroju Królestwa występowali przeciwko ograniczonym nawet reformom w systemie zarządzania.

matowa, kierownika oddziału języka rosyjskiego i literatury Akademii, wybitnego lingwisty, uczniów profesora Baudouin de Courtenay, akademika Bulicza i Szczerby, akademika Radłowa, profesorów: Karejewa, Petrażyckiego i innych. Szereg uczonych, członków Akademii, którzy występowali w obronie Baudouina de Courtenay, wiedziało jednak, że m.in. z powodu ich przekonania osobista interwencja u Kasso nie da żadnych wyników, dlatego też starano się o to, aby wystąpiły w tej sprawie osoby mające autorytet w oczach Ministerstwa.

Również wydział historyczno-filologiczny Uniwersytetu próbował dotrzeć do ministra oświaty z prośbą, aby wpłynął on na decyzję Senatu. Żywy udział brał w tych zabiegach Maksymilian Kowalewski współdziałający tutaj z Szachmatowem¹².

List podpisany przez wybitnego językoznawcę i etnografa, przyjaciela, a nawet, jak sam o sobie mówił, ucznia Baudouina de Courtenay, akademika W. Radłowa, członków Akademii: Rostowcewa, Szachmatowa, Fortunatowa i profesora Ławrowa oraz Bulicza, Szczerbę i profesora N. Marra apeluje do środowiska naukowego o pomoc dla profesora¹³. Autorzy listu dają obszerną charakterystykę Baudouina de Courtenay jako człowieka i uczonego. Stwierdzają, że zawsze interesował się żywo zagadnieniami politycznymi i społecznymi, i chociaż uznawał swój brak kompetencji, uważał za prawo i obowiązek obywatelski wypowiedzenie swoich poglądów. Charakteryzują go jako człowieka otwartego, prawego, nienawidzącego kłamstwa i przez to narażającego się na przykrości. Nigdy nie nienawidził Rosji, przeciwnie oddał nauce rosyjskiej wszystkie swe siły, zawsze związany był z postępowym środowiskiem rosyjskim, obcy nacjonalizmowi, patrzył na sprawy z punktu widzenia ogólnoludzkiego. Może źle rozumiał dobro państwa — piszą dalej autorzy listu — zbyt pociągał go jego „idealistyczny światopogląd“, ale przecież rozważał zagadnienia federalizacji tylko w płaszczyźnie teoretycznej. Mowy być nie może o wzywaniu do buntu. Co prawda broszura zawiera ostre sformułowanie o władzach i polityce rządu, ale wypłynęło to nie z nienawiści, a tylko z błędnych informacji. Jego dążenia nie wynikają z wąskiego szowinizmu Polaka, przeciwnie troszczy się on o inne narody: Rosjan, Żydów itp. Znany jest nawet ze swych wystąpień przeciwko nacjonalistom polskim. Przedstawiając w ten sposób cele i intencje Baudouina de Courtenay autorzy piszą, że wielką stratą dla nauki rosyjskiej byłoby, nawet krótkotrwałe uwięzienie Baudouina, co w jego wieku oznaczałoby utratę możliwości pracy. Bardzo wysoko oceniają jego zasługi dla rozwoju nauki i europejską sławę. Dalej polemizują z aktem oskarżenia i wykazują jak szczerze odpracili on za stanowisko, delegację zagraniczną itp. swoją sławą europejską i pracą w szkolnictwie. Wreszcie zwracają uwagę na niepożądane reperkusje sprawy za granicą i wyrażają nadzieję, że uczone nie będzie wyrwany z ich otoczenia oraz że apel ich znajdzie oddźwięk w kołach naukowych Rosji.

Inicjator tej akcji, akademik Radłow, w liście do Szachmatowa tłumaczy swe wystąpienie. List ten zawiera trafną w zasadzie charakterystykę Baudouina de Courtenay jako człowieka, którego bezpośredniość, stałość zasad, brak oportunistów i skłonności do kompromisów, utrudniały często-

¹² Archiw Akademii Nauk, zespół 134, nr inw. 1, teczek 429.

¹³ Tamże, s. 39—45.

kroć kontakt ze środowiskiem i były przyczyną wielu rozgoryczeń. Z tego powodu opuścił Kazań, zraził się do środowiska w Dorpacie, wreszcie i w Krakowie, trudno mu było pogodzić się z oficjalną opinią publiczną. Nie jest on politykiem, osądza bowiem świat z punktu widzenia swych ideałów, ale zawsze wypowiadał je otwarcie, a często nawet zbyt ostro. Broszura dojrzała pod wpływem „przewrotu“ 1905 r., nie miała jednak na celu wzywania do buntu, najlepszy dowód, że ukazała się nie wtedy, kiedy mogła spełnić taką rolę. Jego zapalczywość i prostolinijność szkodziły zawsze tylko jemu samemu. W końcu listu Radłow wyraża zgodę na wystąpienie w sądzie w charakterze świadka¹⁴. Radłow znał Baudouina ze wspólnej 6-letniej pracy w Kazaniu, uważał się za jego ucznia i przyjaciela.

Gdy Senat odrzucił skargę kasacyjną, Szachmatow wystosował prośbę do ministra oświaty, aby ten wystąpił do cara o łaskę. Przedstawia on szczegółowy życiorys Baudouina de Courtenay i ocenia jego zasługi¹⁵. Nie jest to jednak wystarczające. Dlatego też, aby skłonić ministra do interwencji, Oddział Języka Rosyjskiego i Literatury Akademii Nauk postanawia zwrócić się do wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza i na jego ręce przesłać prośbę do ministra. Zachował się list Szachmatowa do wielkiego księcia, datowany 18 maja, gdzie Szachmatow przedstawia prośbę Oddziału i osobiście prosi o poparcie¹⁶. Pisze on, że od młodych lat przywykł szanować imię Baudouina de Courtenay i obecnie uważa go w dalszym ciągu za wybitnego uczonego. Kiedy poznał go osobiście, przekonał się, że jest to człowiek uczciwy i szczerzy, ale poddający się łatwo impulsom. Polubił go głęboko i absolutnie nie może zgodzić się ze scharakteryzowaniem go jako wroga. Baudouin de Courtenay jest wrogiem nacjonalizmu w ogóle, a polskiego w szczególności. Broszura to zbiór myśli, nie zawsze dostatecznie zanalizowanych. Główna jej myśl to przyznanie terytorialnej, a nie narodowościowej podstawy autonomii i przekonanie, że powinna ona zabezpieczać prawa dla wszystkich, a nie tylko dla narodowości panującej. Szachmatow stwierdza całkowitą izolację polityczną Baudouina de Courtenay wypływającą z tego, iż nie ma on jakiegos konsekwentnego światopoglądu politycznego. Jego „lekkomyślny postępek“, konkluduje, nie może być zakwalifikowany jako wezwanie do naruszenia prawa. Apeluje on do wielkiego księcia o pomoc zapewniając, że jest najgłębiej przekonany o jej potrzebie nie tylko dla starca, którego złamie więzienie, ale i dla „rodziny naukowców“, gdyż czerpią oni siły dla pracy i życia z przekonania, że „prawda i sprawiedliwość opierają się nie tylko na formalnych podstawach“.

Wielki książę rzeczywiście interweniował. Tymczasem wybuchła zresztą wojna, która zmieniła nastawienie rządu, spowodowała złagodzenie i anulowanie wielu spraw w wyniku zmiany taktyki w stosunku do Polaków. Mimo jednak zmiany sytuacji politycznej, mimo interwencji członka rodziny cesarskiej, utrzymano w mocy wyrok na Baudouina de Courtenay, „miłościwie“ zmniejszając tylko wymiar kary do dwóch miesięcy twierdzy.

Wielki książę Konstanty Mikołajewicz cieszył się opinią liberała, człowieka nauki i sztuki, posiadał też pewien szacunek środowiska intelektual-

¹⁴ Archiw Akademii Nauk, zespół 134, nr inw. 1, teczką 429, s. 60—61.

¹⁵ Tamże, s. 2—4.

¹⁶ Archiw Akademii Nauk, zespół 6, nr inw. 1, teczką 37, s. 14.

nego. Zajmował się historią¹⁷ i mecenasował w miarę swych kaprysów naukowcom.

Zachował się list Baudouina de Courtenay do wielkiego księcia dziękujący mu za interwencję. Baudouin zwraca się tam raczej, mimo zachowania form, do „myśliciela i poety“, niż członka rodziny panującej. Stwierdza on, że sformułowania broszury, chociaż ostre i może jednostronne, nie był podyktowane nienawiścią, ale raczej żalem i smutkiem wynikłym z istniejącego stanu rzeczy. Prosi też o poparcie w jeszcze jednej sprawie. Mianowicie zgodnie z wnioskiem lekarskim sąd zgodził się uprzednio odłożyć wykonanie wyroku, aby mógł odbyć kurację uzdrowiskową. Wojna przeszkodziła w wyjeździe. Obecnie, już po zmniejszeniu kary, prosił o prolongatę na dwa miesiące, ale spotkał się z odmową. Zawiadamia również o zwolnieniu go na polecenie ministerstwa z pracy na Uniwersytecie. List pisany był już po wymuszonej prośbie o dymisję. Dalszy ciąg listu poświęca kondolencjom związanym ze śmiercią na froncie syna Konstantego Mikołajewicza. Poległy, według opinii profesorów, rokował duże nadzieje, Baudouin de Courtenay pisząc o tym wyraża żal, że nie było mu danym wykorzystać zdolności dla pracy kulturalnej i zamiast tego musiał paść ofiarą „europejskiego samozniszczenia“¹⁸.

Wielki książę nie zareagował na nową prośbę, czy też nie udało mu się uzyskać prolongaty wyroku, gdyż Baudouin de Courtenay został uwięziony w słynnych petersburskich „Krestach“. Przesłał zresztą z twierdzy charakterystyczny list do swego przyjaciela językoznawcy, prof. Messinga w Dorpacie, w którym pisze z goryczą, że *Russkaja tiurma łuczsze czem russkaja swoboda*¹⁹.

Jakim poglądom dawał wyraz w swej broszurze „Nacjonalnyj i territorialnyj priznak awtonomii“ Baudouin de Courtenay? Broszura, aczkolwiek wydana w 1913 r., powstała dużo wcześniej. W swej pierwotnej postaci miała ona formę artykułu napisanego w 1907 r. na życzenie redakcji projektowanego wydawnictwa liberalnego „Sbornik Awtonomistow“. W początkach grudnia 1905 r. odbył się w Petersburgu zjazd przedstawicieli kilkunastu narodowości wchodzących w skład państwa rosyjskiego. Udział wzięli przedstawiciele: Ormian, Białorusinów, Gruzinów, Łotyżów, Litwinów, Estończyków, Finów, Polaków, Ukraińców, Azerbajdżańców, Kirgizów i Tatarów. W zjeździe tym brał aktywny udział Baudouin de Courtenay. Wygłosił on też kilka przemówień. Projektowane wydawnictwo z przyczyn natury ogólnopolitycznej, tj. zmiany sytuacji w Rosji, nie mogło się ukazać. Nowa nadzieja na umieszczenie artykułu w czasopiśmie powstała dopiero w 1910 r. W napisanym wtedy i umieszczonym w broszurze wstępie Baudouin charakteryzuje nowy okres jako cofnięcie się w porównaniu z momentem powstania artykułu „nie tylko do punktu zamarzania, ale znacznie poniżej tego punktu“. Skrajną naiwnością wydaje się w tych warunkach nie tylko dyskusja o autonomii, ale i skromnym samorządzie. Artykuł jest tylko smutnym wspomnieniem o tym jak okrutnie mylił się jego autor, zresztą nie on jeden. Jest to „ludzki dokument dawno minionych dni“ — czytamy w przedmowie — dlatego też autor nic w nim prawie nie zmienia. Już wstęp zawiera ostrą

¹⁷ Zob. S. Askenazy, *Nauka wielkoksiążęca*, Warszawa 1924.

¹⁸ Archiw Akademii Nauk, zespól 6, nr inw. 1, teczka 37, s. 35—37.

¹⁹ Z udostępnionego łaskawie przez kand. nauk filol. S. Smirnowa (Tartu) zbioru korespondencji Baudouina de Courtenay z prof. Messingiem z Dorpatu.

krytykę sytuacji: „obecni przywódcy i rządcy Rosji chcieliby zniszczyć najmniejszy nawet ślad odrębności miejscowej, oryginalności i indywidualności, a wraz z tym uczynić niemożliwe wszelkie próby działalności społecznej, wszelkie próby wyjścia ze stanu bezmyślnego stada, kierującego się jedynie egoistycznymi pobudkami troski o własną skórę i strachem przed pałką i knutem pastucha“. Jest to charakterystyczna dla Baudouina de Courtenay argumentacja wychodząca z założeń troski o warunki pełnego rozwoju moralnego i indywidualności człowieka. Artykuł nie został wydrukowany w 1910 r.

W drugim wstępie napisanym w czerwcu 1913 r. Baudouin de Courtenay pisze, że tematyka artykułu stała się jakgdyby bardziej aktualna ze względu na pewne polepszenie sytuacji. Zastrzega się jednak, że może być mowa tylko o czysto teoretycznej stronie zagadnienia. Hasła i żądania wysuwane obecnie w Rosji są często wręcz przeciwne założeniom artykułu. Dobór przykładów owych ujemnych tendencji daje świadectwo bezstronności autora. Baudouin de Courtenay mówi o dążeniach do oddzielenia od Królestwa Polskiego Chełmszczyzny i „ogłoszonym przez «polskich patriotów» [cudzysłów autora — IS] różnych odcieni pochodzie krzyżowym przeciwko Żydom!“. Potępia on więc zarówno zaborcze tendencje rządu, jak i antysemityzm nacjonalistów polskich.

W I rozdziale zatytułowanym „Ustalenie ogólnego punktu widzenia“ Baudouin de Courtenay omawia zadania, jakie spełnić ma broszura. Zaznacza skromnie na wstępie, że jest dyletantem. Zawsze był daleki od polityki i jedynie w ostatnim okresie „władcza fala ruchu społecznego“ objęła również jego. Jest to skromny głos obywatela, usprawiedliwiony wysuwaniem ogólnie żądaniem powszechnego prawa wyborczego — „niestety głos w tym wypadku jawny“ — pisze Baudouin de Courtenay. Stwierdzenie niezgodne zresztą z prawdą, gdyż autor jego całe życie był zaangażowany politycznie.

Broszurę adresuje do ludzi bliskich mu światopoglądów. Nie stawia sobie za cel przekonywania, lecz jedynie wyjaśnianie. Dlatego też podaje długą listę tych, do których nie adresuje swej pracy. Przede wszystkim nie przeznaczona jest dla tych, którzy wyznają zasadę obojętności społecznej ani dla tych, co kierują się interesem egoistycznym, lecz dla „rozwinętych indywidualności uznających solidarność społeczną“. Nie pisze broszury dla tych, co poddali się plemiennej, narodowej czy wyznaniowej niechęci, i „nie mogą zwalczyć zaszczepionego im wstrętu do innych ludzi“, ale dla tych, co chociaż zachowali resztki przesądów, są jednak w stanie opanowywać je w życiu politycznym i postępować niezależnie od nich. Nie pisze również dla tych, co przekonani są o wyższości swego plemienia czy klasy, uważają się za uprawnionych do panowania, lecz dla tych, co chociaż uznają wyższość chwilową swej grupy, rozumieją, że nie jest to przesłanką do ich wiecznego panowania. Nie pisze dla osób uznających przywileje, lecz dla tych, co cenią jedynie zasługi osobiste. Nie pisze jej dla tych, co godzą się z niewolnictwem, lecz dla tych, co odrzucają je w każdej postaci i formie. Pisze dla tych, co stoją na gruncie bezwzględного samookreślenia narodowego i religijnego i nie roszczą sobie praw do „określenia“ innych ludzi. Nie dla tych wreszcie, co dzielą ludność na „gospodarzy“ i „gości“, ale dla tych, co uznają tutaj bezwzględną równość w myśl zasady, że wszyscy są „gospodarzami“ do-

póki żyją i jednocześnie wszyscy „gośćmi“ jako śmiertelni. Z owych rozgraniczeń wyłania się obraz oświeconego, aktywnego społecznie, szczerzego liberała. Jemu właśnie chce Baudouin de Courtenay przekazać swoje, specyficzne zresztą poglądy na kwestie narodowe.

Wiele miejsca poświęca na omówienie motywów, które każą mu występować przeciwko wszelkim formom nacjonalizmu i szowinizmu. Odrzuca z ironią powoływanie się na miłość bliźniego, miłość plemienną (np. Słowian) i inne „bzdurne i obłudne“ według jego określenia hasła. Wynikiem tych obłudnych twierdzeń są jedynie pogromy i ekspedycje karne, sady wojenne, bomby i szubienica. Swoje poglądy opiera na racjonalistycznych przesłankach — „logiczności myślenia i poczuciu sprawiedliwości“, Ci, którym obce jest owe poczucie, niech kierują się zasadą „użyteczności, ale altruistycznej“. To wystarczy dla zajęcia antynacjonalistycznej postawy.

Po tym wstępnym rozdziale przechodzi do wyłożenia swych poglądów na sprawę przynależności narodowej. Ludzie zgrupowani są niezależnie od woli w grupy „naturalne, biologiczne, antropologiczne, albo socjalne“. Wśród tych ostatnich wyróżnia stany, klasy, podział według różnic majątkowych, wreszcie przynależność rodową. Istnieje jednak zróżnicowanie grupowe subiektywne, zależne od woli, aczkolwiek może być ono również wolne lub przymusowe. Przymusowym podziałem jest rozmieszczenie geograficzne, przynależność administracyjna i państwowa. Przynależności takiej nie sposób uniknąć, stąd jej przymusowy charakter, jednak po zniesieniu niewolnictwa można zmieniać tę przynależność. Istnieją wprawdzie przeżytki ograniczające wolność w tym zakresie, jak obowiązek służby wojskowej i wypływające stąd ograniczenia, kolonizacje, przesiedlenia itp.

Natomiast grupowanie się w grupy zawodowe, religijne i narodowe, jest kwestią wolnego wyboru, aczkolwiek wolność ta jest w wielu wypadkach rzekoma. Wykształcone przez wieki elementy narodowo-kulturalne mogą być sprawą wolnego wyboru. Co prawda przynależność narodowa jest na razie przymusowa, coraz silniejsze są jednak tendencje do uczynienia jej obiektem wolnego wyboru. Baudouin de Courtenay uważa, że możliwa jest zarówno przynależność do kilku grup kulturalnych jak i nienależenie do żadnej, można być beznarodowym, podobnie jak bezwyznaniowym. Sam Baudouin uważał się właśnie za człowieka stojącego ponad podziałami wyznaniowymi i narodowymi. Była to typowa forma protestu wielu demokratów i postępowców przeciwko nacjonalizmowi i szowinizmowi.

Gdyby nie zakorzenione nienawiści możliwa byłaby przynależność do różnych, nawet antagonistycznych w chwili obecnej grup narodowych. Dlatego nie należy wypełniać we wszelkiego typu dokumentach rubryki „narodowość“ — postuluje Baudouin de Courtenay.

Po tych wstępnych niejako rozważaniach przechodzi autor do określenia kryteriów autonomii. Narodowość sama w sobie nie może, jak wynika już z powyższych stwierdzeń, być tym kryterium. Autonomia narodowa jest realizowana już przez ustanowienie zasady wolności związków i stowarzyszeń — daje to bowiem ludziom połączonym uczuciem wspólnoty narodowej możliwość organizowania się. Autonomia terytorialna musi być realizowana na gruncie realnej wspólnoty interesów.

Decentralizacja ustroju jest koniecznością dla państwa współczesnego. Dokonać się ona powinna przy uwzględnieniu po pierwsze woli ludności, po drugie przy uwzględnieniu zasady, że większość nie powinna naruszać prawa mniejszości, a mniejszość ze swej strony terroryzować większość. Wszelkie prześladowania narodowe prowadzą jedynie do hiperstazji uczuć narodowych. Ustawy ogólnopaństwowe powinny zabezpieczać wszystkim obywatelom prawo do dowolnego zrzeszania się, w tym również do zrzeszania się w grupy narodowe, czy religijne.

Jak określać granice owych autonomicznych terytoriów? Nie można decydować na drodze biurokratycznej, ale decyzja nie może też należeć do „przypadkowych mityngów“ — pisze Baudouin de Courtenay.

Również zagadnienie kryterium ustalania granic nastrocza sporo trudności. Nie można stosować „praw historycznych“, gdyż w warunkach istniejących prowadziłyby to do wielu niesprawiedliwości. Przykładem, na jaki powołuje się Baudouin, jest kwestia granic Polski: dawne jej granice określano na zasadzie arystokratycznej, a nie demokratycznej, stoją one poza tym w kolizji z prawami historycznymi Litwy czy Ukrainy. Zasady etnograficzne nie są możliwe do urzeczywistnienia ze względu na różnorodność składu etnograficznego ludności. Poza tym przyjęcie tej zasady zakładałoby uznanie niemożliwości zgodnego współżycia różnych narodowości. Przyjęcie jednak kryteriów wyłącznie fizycznych czy geograficznych jest niemożliwe, właśnie z powodu wyłączenia momentu narodowego. Perspektywa taka — pisze Baudouin de Courtenay — byłaby może i kusząca, lecz przecież realizacja zasad autonomii ma być dokonana za zgodą ludności, a autor rozumie istnienie w świadomości szerokich mas ludności poczucia różnic narodowych. Przy ustalaniu granic należy uznać zarówno indywidualne i społeczne prawo swobodnego wyboru, jak i prawa ekonomiczne zapewniające dobrobyt i pokojową współpracę, również prawa obecnego momentu historycznego, aktualne dążenia mieszkańców. Baudouin de Courtenay wykazuje również, że na niektórych terenach kształtuje się ponad etnograficzne poczucie wspólnoty terytorialnej — wspólnoty miejsca urodzenia i zamieszkania, specyficzny patriotyzm. Mieszkańcy Białorusi: Rosjanie, Białorusini, Żydzi, Polacy, mają owo poczucie wspólnoty terytorialnej, „tutejszości“, również gubernie litewskie, ukraińskie, kraje nadbałtyckie, czy zakaukaskie, mają w mniejszym czy większym stopniu wykształcony element patriotyzmu lokalnego.

Ważną rolę przy określaniu granic wspólnoty autonomicznej odgrywają takie czynniki, jak istnienie odrębnego ustawodawstwa, granic administracyjnych itp. określających pewien odrębny sposób życia. Te czynniki występują szczególnie wyraźnie przy sprawie polskiej. Na terytoriach spornych, jak gubernia suwalska i chełmska, należy przeprowadzić plebiscyt.

Zagadnienie autonomii Królestwa Polskiego uważa za całkowicie dojrzałe.

Dłuższy wywód poświęca Baudouin de Courtenay sposobom, jakimi należy rozwiązać zagadnienie decentralizacji państwa. Sprawa granic i prawodawstwo poszczególnych terytoriów powinny należeć do kompetencji miejscowych zgromadzeń ustawodawczych. Parlament ogólno-

państwowy zatwierdza tylko odpowiednie wnioski lub sprawuje arbitraż w sprawach sporów granicznych.

W przypisie zamieszczonym w 1910 r. Baudouin zastrzega się, że oczywiście w sytuacji obecnej nie ma to wszystko żadnego aktualnego znaczenia.

Zatrzymuje się szerzej nad zagadnieniem konieczności federalizacji. Istniejące państwa sfederalizowane powstały na drodze zjednoczeń. Przekształcenie się Rosji w federację będzie przykładem rozpadnięcia się centralizacji powstałej na drodze podboju. Baudouin widzi dwie możliwości takiego przekształcenia się Rosji: albo Rosja rozpadnie się na części, które po jakimś czasie dla wspólnego dobra zawiązą federację, albo świadomość konieczności federalizacji ustroju przeniknie tak dalece świadomość społeczeństwa, że nastąpi to na drodze ustawodawczej. Obie drogi są trudne lecz mniej niebezpieczna i korzystniejsza jest druga droga. Baudouin zaznacza, że dążenie do federalizacji istnieje nie tylko u „pańsierbów“ Rosji — „inorodców“ ale i u Wielkorusów.

Dalej autor broszury zajmuje się sprawą zabezpieczenia praw mniejszości na terenach poszczególnych jednostek autonomicznych. Omawia szczegółowo prawa do przedstawicielstwa politycznego i zagadnienia szkolnictwa dla mniejszości. Wycofuje się z własnego stanowiska zajętego w artykule „Znaczenie języka jako przedmiotu studiów“ opublikowanego po rosyjsku w 1906 r. Stwierdzał w tym artykule, że mniejszości narodowe mają prawa do własnych szkół zgodnie ze swym wkładem do wspólnego dochodu narodowego. Baudouin uważa, że przyjął tam mimo woli kapitalistyczny punkt widzenia — uznał cenzus majątkowy. Każda grupa — pisze Baudouin w nowej pracy — ma prawo do swoich szkół wszelkiego typu gdyż prawa te wynikają z podstawowych uprawnień osobistych obywatela.

Baudouin de Courtenay polemizuje z poglądami, że Wielkorusi mają prawa do pozycji panującej w Rosji. Wszyscy ludzie i wszystkie narodowości w państwie mają równe prawa. „Wielka zasługa Wielkorusów“ — stworzenie państwa jest zasługą wielce wątpliwą, gdyż stworzyli oni „ogromne więzienie, które teraz z takim wysiłkiem i z takimi ofiarami trzeba łamać i rozbić, pozostaje zresztą pod znakiem zapytania, czy uda się rozbić to więzienie tak, aby nie upadła z nim razem i cała niefortunna państwowość rosyjska“. Autor zwraca również uwagę, że w owym „jednoczeniu“ i „przyłączeniu“ pomagały i inne narodowości państwa.

Baudouin de Courtenay kończy swą broszurę stwierdzeniem, że aczkolwiek upadek państwa, w którym triumfują bezprawie i okrucieństwo, nie wywoła żalu, to jednak w miarę swych sił chciałby temu przeszkodzić z obawy przed ofiarą z bliskich mu ludzi i wartości.

*
* *

Tak pokrótce wyglądają poglądy Baudouina de Courtenay na sprawy przebudowy państwa, na temat żywo dyskutowanego zagadnienia zasad autonomii. Baudouin de Courtenay jest przeciwnikiem stosowania przemocy, a po upadku rewolucji 1905 r. również przemocy rewolucyjnej jako środka rozwiązywania konfliktów. Był całe swe życie szczerym i bezkompromisowym demokratą. Walczył zawsze przeciwko wszelkiemu uci-

skowi i prześladowaniom, szczególnie przeciwko prześladowaniom narodowym i religijnym. W swych poglądach na zagadnienia narodowe był jednak odosobniony. Bliskie mu grupy liberałów rosyjskich i polskich nie dzieliły jego zapatrywań tak obcych wszelkiemu nacjonalizmowi i ograniczoności narodowej. Poglądy jego, jak i sylwetka wielkiego humanisty i demokraty zasługują na przypomnienie²⁰.

²⁰ Artykuł K. Nitscha o Baudouin de Courtenay w *Polskim Słowniku Biograficznym* t. I, s. 359—362 daje niejasny, a może celowo zakamuflowany obraz sylwetki społeczno-politycznej uczonego.